

RECENZJE

Н. Ю. Павловская, О. В. Борисенко, П. В. Васюченко, Л. С. Кныш, О. В. Семенкевич, Г. К. Чеховский, *Белорусский язык для стран СНГ: учебник*, Москва 2012, ss. 452

Omawiany podręcznik do nauki języka białoruskiego jako obcego (JBJO) został wydany w języku rosyjskim w Moskwie i ma za zadanie kształcić na poziomie podstawowym wszystkie sprawności językowe (czytanie, pisanie, mówienie, rozumienie ze słuchu). Wydanie zawiera ponad 450 stron z różnorodnym materiałem glottodydaktycznym – są to m.in. ćwiczenia fonetyczne, gramatyczne, teksty do czytania i analizy czy ćwiczenia rozwijające sprawności komunikacyjne. Do podręcznika dołączona jest płyta CD z elektroniczną wersją książki oraz z materiałami audio.

Podręcznik jest rekomendowany przez rosyjskie ministerstwo nauki dla studentów specjalności lingwistycznych, a ogólniej dla obywateli państw członkowskich WNP oraz wszystkich chętnych, którzy z lektorem lub samodzielnie chcieliby nauczyć się języka białoruskiego. (Należałoby tylko tę informację podać w całości, a tak w trzech różnych miejscach czytamy, że podręcznik adresowany jest głównie dla studentów, w innym miejscu, że dla obywateli państw WNP, a w przedmowie, że dla wszystkich chętnych). Recenzował go prof. A.A. Łukaszaniec – dyrektor Instytutu Języka i Literatury im. Jakuba Kołasa i Janki Kupały, a redakcję naukową objął P.W. Wasiuczenka – kierownik Katedry Języka Białoruskiego i Literatury Mińskiego Państwowego Uniwersytetu Lingwistycznego.

Podręcznik składa się z kilku części: przedmowy, rekomendacji (która powtarza niektóre fakty z przedmowy, pewnie dlatego, że obie części były pisane przez różne osoby), wstępnych informacji fonetycznych, teorii gramatyki języka białoruskiego, praktycznego kursu języka białoruskiego, klucza do ćwiczeń, zarysu historii języka białoruskiego (po białorusku), dodatkowych tekstów do czytania, słownika białorusko-rosyjskiego oraz bibliografii. Centralną część wydania stanowi praktyczny kurs języka białoruskiego, zawierający dziesięć modułów tematycznych, w których znajdują się teksty literackie, słownictwo, różnego typu ćwiczenia pomagające opłacać dany materiał leksykalny i gramatyczny (wszystko już w języku białoruskim), a także informacje lingwokulturowe pomagające rozoznać się w wartościach i kulturze Białorusinów (polityka, historia, gospodarka, geografia i literatura). Tematy są bardzo różne i dotyczą zawierania znajomości, rodziny, biografii, pracy, wyglądu zewnętrznego i charakteru człowieka, ubrań, zakupów, kuchni narodowej, przyjmowania gości, domu i mieszkania, stylu życia i wolnego czasu, podróży i na-

tury, a także życia w mieście. Moduły stanowią osobne części i nawet tematy, które mogłyby się wydawać pokrewne (jak np. rodzina i dom), nie są omawiane jeden po drugim, lecz jako osobne części rozmieszczone w różnych miejscach podręcznika. Z jednej strony brak tu kontynuacji tematycznej, ale z drugiej strony nie ma monotonii, a zapewne właśnie różnorodność miała mieć w założeniu autorów centralne miejsce.

W przedmowie podkreśla się wagę języka białoruskiego i osiągnięcie Białorusinów, którzy mimo niesprzyjających wydarzeń historycznych zdołali nie tylko zachować swój język, lecz także stworzyć w nim literaturę. To ważne, gdyż – jak czytamy dalej w przedmowie – nie wszystkie z ponad pięciu tysięcy języków w świecie są językami literackimi. W kolejnych akapitach autorzy przekonują, że język białoruski jest żywym i dynamicznym systemem z uniwersalnymi możliwościami. Po białorusku można rozmawiać o pogodzie, o życiu, pisać wiersze, traktaty filozoficzne, artykuły naukowe oraz komunikować się w Internecie czy wyznawać miłość (s. 6). Wspomina się, że język białoruski jest językiem państwowym Republiki Białorusi, będącym środkiem do wyrażenia narodowej tożsamości oraz zabytkiem duchowego i materialnego życia narodu białoruskiego (s. 6). Te patetyczne słowa są ważne w takim podręczniku, gdyż są wsparciem języka białoruskiego, który na Białorusi jest językiem raczej elitarnym, używanym w wąskich kręgach (np. naukowych, muzycznych, subkulturowych, opozycyjnych). Na ulicy czy nawet w systemie szkolnym rzadko słychać język białoruski, o czym autorzy nie wspominają zapewne celowo, bo to mogłoby zabić motywację do nauki języka białoruskiego. Ważne jest jednak „odczarowanie” języka białoruskiego, próba uderzenia w pewien mit, stereotyp, wręcz kłamstwo, że język białoruski jest językiem „gorszym”, używanym na wsi przez ludzi niewykształconych, że jest gwara „normalnego” języka (czytaj: rosyjskiego¹). Autorzy pokazują, że tak nie jest – językowi białoruskiemu niczego nie brakuje, można w nim wyrazić wszystko: filozofię, miłość, naukę oraz rzeczy bardziej przyziemne jak komunikacja w Internecie. To jest kluczowa kwestia, gdyż żeby uczyć się języka białoruskiego, trzeba go traktować jak każdy inny język obcy, wyzbyć się uprzedzeń, nie wierzyć w kłamstwa na jego temat.

Podręcznik został opracowany przy współpracy specjalistów z Mińskiego Państwowego Uniwersytetu Lingwistycznego i Moskiewskiego Państwowego Uniwersytetu Lingwistycznego. Autorzy przekonują, że udało się stworzyć coś innowacyjnego, opartego na najnowszych teoriach komunikacji międzykulturowej, lingwistyki i lingwodydaktyki. Książka zawiera w sobie komponenty bilingwistyczne (języki:

¹ Wynika to być może z historycznego mitu, że istniał dawniej język wschodniosłowiański, z którego wyodrębniły się potem trzy języki: rosyjski, ukraiński, białoruski. Stąd łatwe uproszczenie, że z rosyjskiego pochodzą pozostałe języki wschodniosłowiańskie (a dalej idąc – południowo- i zachodniosłowiańskie, w tym polski). Taki pogląd, często wykorzystywany w celach propagandowych, został wykluczony przez naukowców. Chodzi tu raczej o przywrócenie pewnej hierarchii i prawdy historycznej, a nie bynajmniej o degradację czy próbę umniejszenia roli języka rosyjskiego (w końcu w tym języku w dużej części napisany jest podręcznik, języku wspólnym dla krajów WNP, co dużo mówi o jego statusie), który – w odróżnieniu od języka białoruskiego – nie jest językiem zagrożonym czy wymierającym.

rosyjski i białoruski, często we wzajemnej konfrontacji), rejestruje najnowszy język białoruski i wzorowana jest na najnowszych europejskich standardach uczenia języków obcych. Dodatkowo czytelnik znajdzie dużo teorii na temat języka białoruskiego, co ma dać całościowe wyobrażenie o jego normach, systemie, rozwoju. Ważne jest to, że podręcznik ma za zadanie uczyć nie tylko języka pisanego, lecz także mówionego, współczesnego, w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Cenne są ćwiczenia, mające eliminować nawyki wynikające z interferencji rosyjsko-białoruskiej, oraz przysłowia i powiedzenia, które odzwierciedlają białoruski obraz świata. W tekstach przeplata się dwoje bohaterów: Anna² z Moskwy i Aleś z Mińska. Ich wzajemne relacje i perypetie mają zaintrygować czytelnika i zachęcać do zgłębiania dalszych partii materiału. To ciekawy i udany zabieg.

W części fonetycznej autorzy wymieniają po kolei samogłoski i spółgłoski. To jest dobry pomysł, gdyż praktyka dowodzi, że osoby, które nie są lingwistami, nie pamiętają często podstawowych terminów, także takich, jak: podmiot, orzeczenie, zdanie złożone itp. Część fonetyczna jest bardzo dobrze opracowana i skondensowana. Czytelnik zapoznaje się z najważniejszymi i najbardziej charakterystycznymi dla języka białoruskiego cechami, np. głoskami wzdłużonymi, spółgłoskami stwardniałymi, akaniem, dziekaniem, ciekaniem, akcentem i intonacją, używaniem apostrofu itd. Wszystko to w porównaniu z językiem rosyjskim, by pokazać zarówno rzeczywiste, jak i pozorne podobieństwa.

Nazwy dni tygodnia i miesiący, zwroty grzecznościowe, powitania, pożegnania, pochwały itd. (np. s. 20, 25, 33–35, 40, 42, 49–50) są wypisane w dwóch kolumnach – w pierwszej po rosyjsku, w drugiej po białorusku. Wydaje się, że kolejność powinna być odwrotna. Najpierw czytelnik zapoznaje się z formami języka obcego, a potem dopiero z odpowiednikami rodzinnymi (jak to ma miejsce w części gramatycznej, np. s. 55, czy w głównej części kursu praktycznego, np. s. 119). Z kolei w ćwiczeniach do podanych zwrotów rosyjskich mógłby dopisywać wyuczone odpowiedniki białoruskie.

Na s. 57 autorzy wspominają o ogólnym języku wschodniosłowiańskim, w którym było siedem przypadków. Teoria o wspólnym języku wschodniosłowiańskim była i jest także współcześnie odrzucana przez badaczy (np.: Iwan Kramko, Jan Stankiewicz, Ryhor Piwtorak, Paul Wexler). Warto byłoby choćby w przypisie o tym wspomnieć nawet, jeśli się nie podziela takiej opinii.

² Bohaterka jest dość stereotypowa – w wieku 24 lat już jest rozwódką. W Rosji (podobnie na Białorusi) małżeństwa w przerażającej większości są nietrwałe i zawierane dość szybko w stosunkowo młodym wieku bez jakiegokolwiek wcześniejszego przygotowania. Zawarcie małżeństwa może ograniczyć się do podpisania stosownych dokumentów u urzędnika w urzędzie stanu cywilnego. Nie musi to być podniosła uroczystość z gośćmi i obrączkami. Można przyjąć „prosto z ulicy” i bez odświętnego stroju (np. w dżinsach i swetrze) w sekundę podpisać stosowny dokument mówiący o zawarciu małżeństwa. Rozwody są równie popularne i podobnie traktowane. To pokazuje różnice kulturowe w porównaniu np. z polskimi ślubami kościelnymi, przed zawarciem których należy ukończyć jakiś rodzaj kursu przedmałżeńskiego. Wszystko to kontrastuje także z zachodnimi tzw. „związkami partnerskimi” czy związkami homoseksualnymi, stanowiącymi często jeden z modeli rodziny np. we francuskich podręcznikach do nauki języka francuskiego jako obcego. Dowodzi to faktu, że podręczniki językowe starają się oddać kulturę i zwyczaje danego kraju, czasami przy użyciu pewnych schematów.

Autorzy recenzowanej pracy piszą, że w języku białoruskim jest sześć przypadków, a siódmy zachował się w stylu potocznym języka mówionego oraz w zwrotach w literaturze pięknej. Jasne jest, że tego typu podręcznik to nie miejsce na szczegółowe omawianie tej kwestii, ale ciekawe, że jeszcze pod koniec lat 60. XX w. podkreślało się w wydaniach lingwistycznych właśnie formy wołacza jako jedną z cech różniących język białoruski od języka rosyjskiego i na potwierdzenie tego podawane były różne przykłady, np. *суседзе, браце, хлопча, Піліпе, Максіме, хмялю, коню* (zob. Ф. Янкоўскі, *Роднае слова. 3 навукова-папулярных нарысаў*, Мінск 1967, s. 57, 66). Autorzy podręcznika poinformowali czytelnika, że może on sporadycznie natknąć się na formy wołacza, podane są nawet dwa różne przykłady z literatury pięknej. Naturalnym odruchem uczącego się będzie zatem zadanie pytania, dlaczego przytoczone przykłady różnią się końcówkami oraz dlaczego występują dziś już tak rzadko, jak twierdzą autorzy. Podręcznik nie odpowiada na te pytania, nie rozwija także informacji o występowaniu wołacza w języku mówionym i nie pokazuje mechanizmu tworzenia takich form, jak to czyni choćby pierwsza opublikowana (1918 r.) gramatyka języka białoruskiego autorstwa Bronisława Taraszkiewicza podająca końcówki wyjątków różniących się od formy mianownika (zob. B. Taraszkiewicz, *Bielaruskaja hramatyka dla škol*, Wilnia 1918, s. 30). Nie wspomina się też o wpływie na język białoruski języka rosyjskiego, w którym formy wołacza – z paroma wyjątkami – prawie nie istnieją.

Wątpliwości budzą i inne miejsca przedstawianego materiału gramatycznego. Należałoby konsekwentnie pokazywać warianty występujące w języku białoruskim. Na przykład rzeczowniki rodzaju żeńskiego III deklinacji typu *магчымаць* są w dopełniaczu liczby mnogiej przedstawione tylko z końcówką *-ей* (s. 63) bez wariantu *-яў*, o którym wspomina gramatyka wydana w Mińsku w 2007 r. przez białoruską akademię nauk (*Кароткая граматыка беларускай мовы*, s. 161) pod redakcją recenzenta omawianego tu wydania. Podręcznik ten ma w założeniu uczyć także języka mówionego, powinien więc informować (tak jak to czyni wspomniana gramatyka akademicka) o formach spotykanych także w stylu potocznym, zwłaszcza że komentuje inne formy (np. dotyczące stopniowania przymiotnika), mogące się w tym stylu pojawiać, a niebędące zgodne z normą językową (np. s. 67). Cenne są natomiast prezentowane w tabelach odmiany liczebników (s. 72–75), które nierzadko stanowią problem nawet dla rodzimych użytkowników języka, więc tym bardziej dla obcokrajowców.

Bardzo wyczerpująco opracowany został materiał dotyczący składni. Wszystkie terminy występują w dwóch wersjach: po rosyjsku i białorusku. Czytelnik może się zapoznać m.in. z różnicami występującymi między językiem rosyjskim i językiem białoruskim, dotyczącymi rekcji rzeczowników i czasowników.

Część główna podręcznika to praktyczny kurs języka białoruskiego. Moduły zawierają słownictwo białoruskie wraz z odpowiednikami rosyjskimi, dialog proponowany do wysłuchania i do odczytania w parach. Są także ćwiczenia, w których należy uzupełnić luki w dialogach lub po wysłuchaniu tekstu zaznaczyć prawdziwe i fałszywe odpowiedzi, a ewentualne niezrozumiałe słówka sprawdzić w słowniku. Ciekawym urozmaicheniem są kolorowe fotografie i rysunki. Umieszczono także zadania, które mają stymulować wypowiedzi ustne uczących się. Ta różnorodność jest dobrze dobrana i nie pozwala popaść w rutynę, ani znudzić się jednym rodzajem

aktywności językowej. Po takim wstępie prezentowany jest materiał gramatyczny. Już w I module autorzy pokazują tworzenie czasu przeszłego czasownika, zarówno form regularnych, jak i nieregularnych. Warto byłoby to rozbić na dwie grupy, tak by uczący się po opanowaniu form regularnych mógł zapoznać się z osobno zaprezentowanymi formami nieregularnymi i dopiero ewentualnie w kolejnych ćwiczeniach zmierzyć się z wymieszanymi czasownikami z obu grup. Nieregularne formy mogą sprawiać trudność, stąd jeśli są prezentowane już w I module, to rodzi się pytanie, dlaczego nie zacząć od odmiany kilku najpopularniejszych czasowników i pokazać dwa podstawowe typy koniugacji (w jakimś odstępie czasowym). To wymagałoby jednak zmian w koncepcji podręcznika, gdyż wcześniejsze teksty zawierały właśnie czasowniki w czasie przeszłym. Po teorii następują ćwiczenia, które – słusznie – zawierają wzór wykonania danego zadania. Czasami zdarzają się drobne niedociągnięcia, np. w tabeli odmian zaimków dzierżawczych (również ani przed nią, ani po niej) brak odmiany zaimków: *czyj, czyja, czyje*, ale należy te formy stosować w znajdującym się niżej ćwiczeniu. Warto by więc powtórzyć tę odmianę i w tym miejscu.

Ciekawym pomysłem jest dołączenie do podręcznika rozdziału zawierającego najważniejsze informacje dotyczące historii języka białoruskiego. Nie wspomina się tam jednak o wielu językoznawcach z Bronisławem Taraszkiewiczem na czele. Wydaje się, że poglądy polityczne postaci dziś historycznych nie powinny przesłaniać ich dokonań w innych dziedzinach – niewspomnienie o pierwszej opublikowanej w 1918 r. gramatyce języka białoruskiego jest poważnym uchybieniem językoznawczym. Nie wspomina się także o wariantach pisowni białoruskiej, np. tzw. „ortografii klasycznej”. Bardzo krótko i dyplomatycznie opisuje się dzisiejszy stan języka białoruskiego, nie wspominając o jego dramatycznym stanie choćby w szkolnictwie, gdzie zajęcia prowadzone są prawie wyłącznie po rosyjsku. Białoruś jest członkiem WNP i stąd tytuł książki w pewnym sensie odnosi się także (pewnie w sposób niezamierzony) do samego państwa, gdyż rzeczywiście język białoruski jest dla wielu Białorusinów językiem obcym i często tak też jest traktowany i w szkołach, gdzie uczony jest w niewielkim wymiarze godzin.

Chociaż zdarzają się także techniczne niedociągnięcia jak np. literówki (w spisie treści rosyjskie *u* w wyrazie *сутьма* zamiast białoruskiego *i*) czy powtórzenia (s. 49 – dwa razy w tabeli *Брода нем*, zapewne drugi przykład miał dotyczyć wyjścia), to całość trzeba ocenić bardzo pozytywnie. Podręcznik jest kompleksowy – zawiera poradnik gramatyczny, najważniejsze informacje o historii i współczesności języka białoruskiego (choć z pewnymi przemilczeniami), dodatkowe teksty do samodzielnej lektury i praktyczny kurs języka białoruskiego proponujący ciekawe teksty i ćwiczenia, współczesne kolorowe fotografie i rysunki, a także pliki audio na CD. Ta część z pewnością może się równać z poziomem europejskim. Materiał opracowania jest bardzo bogaty i różnorodny, co sprawia, że nauka języka białoruskiego z tym podręcznikiem może być niezwykle pouczająca, twórcza, ciekawa i – co ważne zwłaszcza w dzisiejszych czasach – przyjemna.

Radostaw Kaleta
Warszawa